



Dziś przypada
czwarta rocznica
śmierci wielkiego
żołnierza Polski
Ludowej, generała
Karola
Świerczewskiego
(Waltera).

Na naszym zdjęciu
gen. Świerczewski
w lecie 1944 r. pod-
czas odprawy ofi-
cerów 3 DP przed
wyruszeniem dywi-
zji ku granicy Polski
na Bugu.



Naród polski składa hołd pamięci swego wielkiego bohatera

Dla uczczenia pamięci gen. Karola Świerczewskiego odbył się w czwartą rocznicę jego śmierci uroczysty obchód, zorganizowany przez Komendę Sztabu Generalnego. Na uroczystości przybyli członkowie Rządu RP, generałowie, przedstawiciele PZPR i stronnictw politycznych, organizacji masowych oraz przewodniczący pracy z fabryki, w której pracował niegdyś General Walter.

Strajk kolejarzy francuskich zakończył się zwycięstwem Transportowcy strajkują nadal

WZORAJ upłynął 12 dzień strajku pracowników metra i autobusów paryskich. Zachowana jest całkowita jedność akcji. Rząd francuski został zmuszony do nawiązania bezpośredniego kontaktu z komitetem strajkowym, przedstawiając propozycje podwyżki płac o około 2.200 franków miesięcznie. Strajkujący domagają się nadal dodatku w wysokości 6 tys. franków miesięcznie od 1 stycznia oraz zrównania w płacach z pracownikami prefektury. Najpoważniejsze napięcie w chwili obecnej panuje wśród górników w Nord, Pas de Calais, Montceau les Mines i Loire. Od soboty strajkują liczne kopalnie. Strajkują również robotnicy i górnicy w kopalni uranu w Grury (Seine et Loire). Wspaniały strajk kolejarzy francuskich, który objął ponad 450 tys. osób zakończył się zdecydowanym zwycięstwem, zadając poważny cios rządowej polityce blokowania plac.

150 miejsc dla położnic przybyło we Wrocławiu

Ostatnio otwarto jeszcze jedną nową placówkę leczniczą — nowoczesnie wyposażony miejski szpital położniczy, obliczony na 150 łóżek. Nowo otwarty szpital rozwiązuje trudności, które dotychczas istniały we Wrocławiu w zakresie opieki nad położnicami.

Jedność akcji klasy robotniczej wszystkich krajów europejskich położy kres remilitaryzacji Niemiec

Doniosłe decyzje Europejskiej Konferencji Robotniczej

Berlin 28.3

JAK już donosiliśmy, przedstawiciele klasy robotniczej 19 krajów europejskich, zebrani na Europejskiej Konferencji Robotniczej przeciwko remilitaryzacji Niemiec, która obradowała w Berlinie w dniach 23 — 25 marca br. uchwaliła jednomyślnie teksty trzech doniosłych dokumentów: 1) odezwy do mas pracujących w Europie — 2) depeszy do zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w Paryżu — 3) rezolucję w sprawie wspólnej akcji robotników europejskich; — 4) przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

POZA tym na końcowej sesji konferencji ogłoszona została specjalna deklaracja liczącej 400 osób delegacji robotników Niemiec zachodnich, zawierająca apel do mas pracujących Niemiec zachodnich, wzywający do utworzenia szerokiego frontu walki przeciwko remilitaryzacji.

Odezwa do mas pracujących Europy

W odezwie do mas pracujących Europy, Europejska Konferencja Robotnicza stwierdza, że przeprowadzana pod kierownictwem amerykańskich podżegaczy wojennych remilitaryzacja Niemiec stanowi bezpośrednie przygotowanie wojny. Odezwa wzywa wszystkich ludzi pracy w Europie, bez względu na poglądy polityczne i wierzenia religijne, aby wzięli czynny udział w ruchu przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

Wykorzystając — czytamy w odezwie — wszystkie odpowiednie w danych warunkach formy walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec: organizację zabrania, przeprowadzanie zbiorów podpisów, apelacje do rządów, tworzenie komitetów jednolitej akcji itp. w poszczególnych zakładach pracy i miejscowościach, na placach i w mediach narodowej i międzynarodowej.

Zwracając się do robotników i robotnic, odezwa podkreśla, że jedyną drogą wspólnej akcji przeciwko ponownym zbrojeniom można wywalczyć pokój w Europie.

Depesza do zastępców ministrów spraw zagran. 4 mocarstw

W depeszy do zastępców ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw obradujących w Paryżu, Europejska Konferencja Robotnicza zwraca się z prośbą o umieszczenie na porządku dziennym rady ministrów spraw zagranicznych w pierwszej kolejności sprawy demilitaryzacji Niemiec.

Zaciekle walki na wszystkich frontach w Korei

Phenian 28.3. W OGŁOSZONYM 27 marca komunikacie, dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi:

Oddziały armii ludowej wraz z ochotnikami chińskimi prowadzą w dalszym ciągu na wszystkich frontach zaciekle walki z nieprzyjacielem, zadając mu znaczne straty w ludziach i sprzęcie.

Od 21 do 24 marca na środkowym odcinku frontu poległo i odniosło rany ponad 3.000 nieprzyjacielskich żołnierzy i oficerów, w tym przeszło 1.000 Amerykanów.

Młodzież polska stoi na straży pokoju i niepodległości Pozegnanie delegatów wrocławskich na konferencję do Liberec

Wrocław, 27.3.

W świetlicy Pafawagu odbyło się uroczyste pożegnanie delegacji młodzieży wrocławskiej, wyjeżdżającej na konferencję do Liberec.

Wiec zgaśli przewodniczący ZM ZMP, ob. Olesński. W imieniu młodych robotników Pafawagu przemówił ob. Stanieczek:

„My, młodzież polska, pracujemy u siebie, odbudowując zniszczone przez wojnę Ojczyznę. Dla nas pokój jest rzeczą najdroższą. Powiedzieć naszym przyjaciołom z Czechosłowacji i Niemiec, że u nas, w przeciwieństwie do krajów kapitalistycznych, wyrastają coraz to nowe budynki, osiedla, szkoły i teatry.

Zapewniliśmy uczestników konferencji, że patriotyczna młodzież polska twardo i nieugięcie stoi na straży pokoju, niepodległości i suwerenności narodu.

W imieniu wyjeżdżającej delegacji ob. Banasik zapewnił zebranych, iż wiernie przekaże ona słowa i uczucia młodzieży wrocławskiej.

Wiec pożegnalny zakończono odśpiewaniem hymnu SFMD.

JUTRO lista nagród

W jutrzejszym numerze „SŁOWA POLSKIEGO” ogłosimy

Listę nagród dla uczestników Wielkiego Konkursu

poświęconego popularyzacji Planu 6-letniego

Konferencja waszyngtońska podporządkuje jeszcze bardziej Amerykę Łacińską amerykańskim podżegaczom

Waszyngton 28.3.

W pierwszym dniu obrad waszyngtońskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych krajów amerykańskich, wygłosił przemówienie prezydent Truman.

Wysunął on w formie kategorycznej nowe zadania gospodarcze pod adresem rządów republik południowo amerykańskich, zaznaczając przy tym, że potrzeby przemysłu zbrojeniowego muszą być zaspokojone w pierwszym rzędzie.

Truman nie tail, że przedstawiając nowe zadania gospodarcze pod adresem rządów republik południowo amerykańskich, zaznaczając przy tym, że potrzeby przemysłu zbrojeniowego muszą być zaspokojone w pierwszym rzędzie.

Szeregami oszczerczych ataków na Związek Radziecki usiłował Truman wylumaczyć rozpętany przez imperialistów amerykańskich obłądny wysiłek zbrojeń.

Zentuzjazmem klasa robotnicza podejmuje apel Pruszkowa uczczenia 1 Maja

Z CAŁEGO kraju masowo napływają zobowiązania produkcyjne, podejmowane przez załogi w odpowiedzi na apel metalowców Pruszkowa. Święto 1 maja pragną uczcić ludzie pracy ponadplanową produkcją, która wpłynie na przedterminowe wykonanie planów i zwiększy wkład narodu polskiego w dzieło walki o pokój.

Spśród załóg fabryk włókienniczych w Łodzi pierwsza odpowiedziała na wezwanie metalowców Pruszkowa załoga przodujących zakładów bawełnianych im. F. Dzierżyńskiego.

Realizacja zobowiązań podjętych przez robotników i personel administracyjno-techniczny zakładów im. Dzierżyńskiego przyniesie krajowi w drugim kwartale br. m. in. ponadplanową produkcję 11.500 kg przędzy, 91.000 m tkanin surowych, 55.105 m tkanin wykończonych. Już w kwietniu br. załoga ZPB im. Dzierżyńskiego postanowiła dać ponadplanową produkcję wartości ponad 833 tys. zł.

Liczne cenne zobowiązania podjęła załoga stoczni gdańskiej. M. in. wydział budowy okrętów postanowił wykonać plan produkcji w kwietniu o 4 dni przed terminem.

Pokaźną kwotę ponad 877 tys. zł wygospodarują dzięki swym zobowiązaniom 1-majowym robotnicy Zakładów Naprawczych Parowozów i Wagonów w Gdańsku - Zawieśle.

W stoczni szczególnie cenne zobowiązania podjęła załoga ZWUT im. Komuny Paryskiej. Łączna wartość zobowiązań wynosi 2.100.000 zł.

Długofalowe zobowiązanie dla uczczenia Święta 1 Maja podjęła załoga Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. 17 stycznia. Postanowiono wykonać plan roczny na 37 dni przed terminem, dzięki czemu uzyskano stanowiące dodatkową produkcję wartości ponad 6 milionów zł.

Nadali masowo podejmują zobowiązania załogi zakładów przemysłowych okręgu śląskiego.

M. in. 1.900.000 zł wygospodaruje załoga Zakładów Budowy Maszyn Elektrycznych M-4.

W woj. bydgoskim pierwsza podjęła apel metalowców Pruszkowa załoga Zakładów Naprawczych Parowozów i Wagonów w Bydgoszczy.

W woj. zielonogórskim pierwsza podjęła apel metalowców Pruszkowa załoga Zjednoczonych Zakładów Konstrukcji Stalowych „Zastal” postanawiając wygospodarować ogółem 1.339.000 złotych.

Egzekucje i samowola mają wykazać że Grecji potrzeba amerykańskiej „pomocy”

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Aten:

W Grecji faszystowskiej wzrasta się terror. Dziennik „Eleftheria” donosi, że sąd wojenny w mieście Kozania skazał na śmierć 2-ch patriotów — Esteriosa Wlahosa i Ewangelosa Camburisa.

Władze greckie usiłują drogą egzekucji i samowoli sądowej podtrzymać w kraju atmosferę terrorku i wzbudzić wrażenie, że Grecji grozi rzekomo niebezpieczeństwo. Władze greckie usiłują w ten sposób zasugerować Amerykanom, iż w Grecji panuje wyjątkowa sytuacja i że w związku z tym — konieczne jest powiększenie „pomocy” wojskowej i ekonomicznej ze strony Stanów Zjednoczonych.



Potężny głos pokoju

„Dołączamy swój głos protestu do potężnego głosu całej postępowej młodzieży świata przeciwko uzbrajaniu Niemiec zachodnich” — tak oto brzmi nakaz młodych robotników warszawskich zakładow ZST — 2 dla delegatów na konferencję przedstawicieli Związku Młodzieży Czechosłowackiej, Związku Młodzieży Polskiej i Wolnej Młodzieży Niemieckiej, rozpoczynając się 26 marca w czeskosłowackim mieście Liberec.

Zgromadzeni w Liberec młodzi budowniczy Nowej Huty i kolei w Bańskiej Bystrzycy, dojeżdżający z Hamburga i robotnicy pracujący przy budowie zapory Sasa, studenci uniwersytetu praskiego i politechniki warszawskiej — to jeszcze jeden wielki oddział armii obrońców pokoju. Tej młodzieży — wychowanej w strasznych okresie wojny — nie nie zatrze w pamięć obrazu zniszczonych miast rodzinnych, nie zapomni ona nigdy gasnącego wzroku swych towarzyszy, którzy zginęli nie doczekawszy wolności.

Ci, którzy tę wolność sobie wywalczyli, którzy ją obecnie umacniają, chcą widzieć przed sobą promienne jutro, niezakłócone groźbą nowej zagłady. Dlatego też nie pozwolą oni, aby owoce ich pracy padły znowu pastwą zniszczenia, aby ktokolwiek na świecie walczył się o odwrócenie ręki od warsztatów i uczelni i rzucał ją na pole bitew, na całopaloną ofiarę czołgom i bombom.

Konferencja w Liberec będzie — podobnie jak trwająca obecnie Światowy Tydzień Młodzieży — wielką manifestacją pokoju, jeszcze jednym głosem dołączonym do potężnego okrzyku „Precz z wojną!”, który rozbrzmiewa dziś na całym świecie.

Kazimierz Koźniewski

Robotnicy niemieccy mówią: „nie!”

Plac Poczdamski ma dwie strony

ale tylko po jednej stronie nawołują do nowej rzezi

Od specjalnego wystannika API

SPRZEDAWANY w zachodnim Berlinie reakcyjny tygodnik szwajcarski, „Sie und er” biadał niedawno, że dla równowagi sił (wobec ZSRR) brakuje amerykańskiemu 50 dywizji. Te 50 dywizji musi dać — tak konkluduje „Sie und er” — zachodnia Europa, specjalnie zaś — zachodnie Niemcy. To zgadza się z planem zarówno Adenauera, jak i jego młodszych.

Rząd austriacki chroni hitlerowskich morderców

tysięcy obywateli polskich

Austriackie ministerstwo sprawiedliwości, na czele którego stoi socjalista Tschadek spełnia rolę obrońcy zbrodniarzy wojennych. Wielu z nich korzysta z całkowitej swobody w Austrii, a procesy sądowe przeciwko nim, zostały albo zupełnie umorzone, lub też zupełnie odmawiają wydania zbrodniarzy wojennych.

Wielu spośród tych zbrodniarzy wojennych znanych jest dobrze Polakom z czasów okupacji. Ich nazwiska: Karl Stagemer, Kurt Fischer, Hermine Brandstein, Friedrich Karl Spies, Hans Schneider, Josef Wind, Oskar Jock i Kajetan Muhlmann. Tych dwóch ostatnich władze austriackie „nie mogą” dotychczas znaleźć.

Wszystcy wyżej wymienieni są winni śmierci tysięcy Polaków i Żydów.

Pierwszy rzut tych 50 dywizji jest już przygotowany. W zachodnim Berlinie, liczącym 2 miliony ludzi, jest w tej chwili 285 tys. zarejestrowanych bezrobotnych, w całym pozostałym zachodnim Niemczech jest ich 1.617.772.

Ci starannie pielęgnowani bezrobotni (cała polityka fiskalna magistratu zachodniego Berlina zmierzająca do tego, aby bezrobotni nie mogli podjąć się pracy we wschodnim Berlinie, gdzie praca na nich czeka), to właśnie kadra pierwszego zaciągu do armii atlantyckiej.

W armii tej zresztą znajdują się już Niemcy: w lasu grunwaldzkim, w amerykańskim sektorze Berlina, zachodnio - berlińscy policjanci stale odbywają ćwiczenia na czołgach i samochodach pancernych.

Zachodni Berlin — druga strona Placu Poczdamskiego — to de facto przetrzebiony teren NRD, desant jest poważny (wielkie elektrotechniczne fabryki zachodniego Berlina rozpoczęły już produkcję na produkcję wojenną), ale jest tylko funkcją siły głównej — ta znajduje się w zachodnich Niemczech.

Tam — w „państwie” Adenauera — już 17 fabryk produkuje motory lotnicze, 30 fabryk — czołgi i wozy pancerne, 85 — sprzęt artyleryjski, nie licząc setek innych pracujących dla „główniejszej” przez Wall Street armii i wojny.

Na tym „zachodzie” może być wszystko składowo się pięknie według pobożnych życzeń Marshalla i Adenauera, gdyby nie to, że kadry ludzi mających tworzyć owe wymarzone 50 dywizji mówią już teraz: nie!

Specjalna narada produkcyjna

Potsdamer Platz ma dwie strony. Leży tylko po jednej stronie placu sprzedająca pismka namawiająca do nowej rzezi. Tylko po jednej „nieznanej sprawie” w myśl wskazań swych gazet napadają i ranią ludzi pragnących pokoju.

Po drugiej stronie placu, w głębi demokratycznego sektora Berlina stoi potężny gmach, dziś ozdobiony sztandarami wszystkich narodów Europy. Obramowane białą materią schody prowadzą do obszernej sali, która swą surową prostotą przypomina halę fabryczną. Prosta urzędowa nasuwa mimo woli porównanie: narada produkcyjna!

Wielka „narada produkcyjna” w sprawie pokoju. Z piętnastu krajów Europy — Anglii, Francji, Włoch, Hiszpanii, Związku Radzieckiego, z krajów demokracji ludowej i innych — zjechało tu ponad tysiąc delegatów fabryk i zakładów produkcyjnych. Jest 450 delegatów fabryk, hut i kopalń zachodnich Niemiec, których głos jest specjalnie ważny.

Na mównicy ukazują się krepaciasta mężczyzna. Jest jednym z milionów tych, których obecnie chcą użyć do złowieszczej pracy dla swych ciemnych planów wypuszczeni z więzień Krupp i jego towarzysze. Tym człowiekiem, który stanął właśnie na trybunie w świetle filmowych reflektorów jest milion.

Mówi w imieniu tych milionów. Tysiąc delegatów słucha go uważnie. Świadomi są oni tego, że powzięte tutaj w Berlinie decyzje będą instrukcjami walki, którą klasa robotnicza Europy stoczy o pokój. Decyzje te będą rozważne i celowe. Ich drogowskazem — słowa wywodu Józefa Stalina. Ich siłą — miłość człowieka, miłość własnych dzieci.

Świat wie, której strony słuchać

Plac Poczdamski ma dwie strony. Po jednej — zachodniej — namawiają ludzi do wojny. Po drugiej, wschodniej — szuka się teraz najsukcesyjniejszych sposobów zabezpieczenia pokoju.

I chyba nigdzie bardziej, niż właśnie na tym berlińskim placu nie widać wyraźnie, która polowa świata — światu temu i jego mieszkańcom służy lepszą przyszłość.

Świat słucha więc uważnie głosu klasy robotniczej Europy...

Warszawa otrzyma pomnik Feliksa Dzierżyńskiego

Warszawa 28. 3.

Ogłoszony przez Zw. Pol. Artystów Plastyków na zlecenie Min. Kultury i Sztuki konkurs zamknięty na projekt pomnika Feliksa Dzierżyńskiego w Warszawie, został w dn. 22 bm. rozstrzygnięty.

Jury — postanowiło przyznać nagrodę (w wysokości 15 tys. zł) i zatwierdziło do realizacji projekt art. rzeźbiarza Zbigniewa Dunajewskiego. Wyróżniono ponadto prace artysty-rzeźbiarza A. Wiśniewskiego.

Pomnik stanie na placu Bankowym, który ma swe rewolucyjne tradycje w walce proletariatu warszawskiego przeciw uciskowi społecznemu i narodowemu.

Uroczystość odsłonięcia pomnika nastąpi w dniu Święta Odrodzenia 22 lipca br.

Siewem pokoju odpowiadają chłopom na knowania imperialistów

Rzucone przed kilku dniami przez chłopów z Tarnowa Podgórnego w woj. poznańskim i chłopów z Królikowa w woj. poznańskim hasło „Siewem pokoju” obiegło tysiące wsi w województwach: poznańskim, bydgoskim i szczecińskim, wywołując nową falę entuzjastycznie podejmowanych wszędzie zobowiązań o przedterminowym i sprawnym wykonaniu kampanii wiosennej i o poważnym zwiększeniu wszystkich dziedzin produkcji rolnej.

O wielkość i powszechność tego pokojowego zrywu produkcyjnego chłopów, dobitnie świadczy fakt uroczystego podpisania w Poznaniu umowy o współzawodnictwie w sprawnym i przedterminowym przeprowadzeniu siewów wiosennych pomiędzy chłopami, robotnikami rolnymi i traktorzystami województw: poznańskiego, bydgoskiego i szczecińskiego.

Uchwalona na tym uroczystym zebraniu rezolucja wyzwa wszystkie rady narodowe w trzech województwach do pełnego rozwinięcia inicjatyw mas chłopskich w sprawnym przeprowadzeniu siewów i wykonaniu tych wszystkich zobowiązań, które zdecydują o wysokich urodzajach.

Coraz więcej kobiet pracuje w stocznich wrocławskich

Z każdym dniem zwiększa się we Wrocławiu liczba kobiet, które drogą szkolenia fachowego zdobywają pełne kwalifikacje zawodowe. M. in. coraz więcej kobiet pracuje w stocznich rzeźniczych Wrocławia. Ostatnio w stoczni „Zacisze” powstała w wydziale narzędziowym pierwsza brigada kobiet, która wyróżnia się sprawną pracą. Szeroką kobiet przygotowuje się w stoczni przy warsztacie do odpowiedzialnego zawodu spawacza.



Klasa robotnicza Europy położy kres remilitaryzacji Niemiec zachodnich

(Dokończenie ze str. 1-ej.)

„Konferencja wykazała — czytamy dalej w rezolucji — że między robotnikami najrozmaitszych poglądów, wybranymi i upoważnionymi przez masy pracujące, panuje jednomyślność co do konieczności walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec. Taka jest wola nie tylko delegatów na konferencję, lecz i ogółu ludzi pracy w Europie”.

Rezolucja stwierdza następnie, że: 1. Masy pracujące całej Europy popierają w imię pokoju i demokracji naród niemiecki, żądający przeprowadzenia referendum ludowego w sprawie remilitaryzacji.

2. Droga wspólnej akcji, której podstawa winna być jedność wszystkich robotników zarówno zorganizowanych w związkach zawodowych jak i niezorganizowanych — robotnicy zdają wyśrodkować realizację swych żądań, w szczególności uzyskanie zawarcia traktatu pokojowego ze zjednoczonymi, demokratycznymi zdemilitaryzowanymi Niemcami jeszcze w 1951 roku.

Dla zorganizowania wspólnej walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec konferencja:

a) apeluje do wszystkich organizacji związkowych bez względu na ich przynależność do tych lub innych organizacji międzynarodowych, by w każdym kraju uczestniczyły wspólnie w akcji przeciwko remilitaryzacji Niemiec;

b) wzywa masy pracujące całej Europy, by przystąpiły do apelów Światowej Rady Pokoju, składającej jednomyślnie swe podpisy pod żądaniem w sprawie zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami;

c) postanawia wybrać europejski komitet robotniczy przeciwko remilitaryzacji Niemiec. Komitet ten składający się z przedstawicieli mas pracujących wszystkich krajów Europy, utworzy jako swój organ łącznikowy sekretariat z siedzibą w Berlinie, którego głównym zadaniem jest nawiązanie łączności między robotnikami niemieckimi a robotnikami innych krajów europejskich w celu przekazywania informacji i wymiany doświadczeń w sprawie jednolitej akcji w walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

Silny, które dokonują remilitaryzacji Niemiec, — czytamy w zakończeniu rezolucji — są wielkie, lecz mogą one być rozmontowane i zostaną rozmontowane. Nie nie może się oprzeć jednolitej akcji klasy robotniczej. Konferencja wierzy w potęgę mas pracujących, które zdołają położyć kres remilitaryzacji Niemiec i wywalczyć pokój”.

DEKLARACJA ROBOTNIKÓW NIEMIEC ZACHODNI

Deklaracja robotników Niemiec zachodnich, zwraca się do mas pracujących Niemiec zachodnich, aby w zrozumieniu odpowiedzialności, jaka ciąży na nich za zachowanie pokoju:

- 1) żądali i organizowali referendum przeciwko remilitaryzacji Niemiec;
- 2) żądali zawarcia traktatu pokojowego jeszcze w roku bieżącym ze zjednoczonymi, zdemilitaryzowanymi Niemcami;
- 3) walczyli ze wzrostem cen i podwyżką podatków, które służą celom finansowania remilitaryzacji;
- 4) nie dopuszczali do produkowania i transportu broni i materiałów wojennych;

Gwidon Miklaszewski

Nasza Jadzia

- Ciociu, dokąd się tak spieszysz?
- Do Pedetu, Jadziu!
- A co chcesz kupić?
- Jeszcze nie wiem!...

e) przekształcił dzień 1 maja w dzień potężnej walki przeciwko remilitaryzacji i o wcielenie uchwał Europejskiej Konferencji Robotniczej.

W CZORAJ powrócił do Warszawy z Berlina delegacja polskich robotników, która pod przewodnictwem Aleksandra Burskiego, brała udział w obradach europejskiej konferencji robotniczej przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

Członkowie delegacji są pod silnym wrażeniem imponującego przebiegu konferencji.

Przewodniczący pracy z ZFB im. Józefa Stalina — Szczepańska oświadcza: „Konferencja była mocnym i wzruszającym wyrazem jedności klasy robotniczej Europy w walce o pokój. Udowodniła ona, że robotnik niemiecki nie da się okłamać i zmusić do wymierzania broń w pierś robotnika radzieckiego, polskiego albo francuskiego.

Krótkie wiadomości ze świata

◆ Dziennik „Frawda” zamieścił artykuł Orichowa, w którym autor omawiając konferencję waszyngtońską, zwołaną przez departament stanu na 26 marca stwierdza, iż celem tej konferencji będzie m. in. zupełna likwidacja suwerenności krajów Ameryki Łacińskiej i dalsze podporządkowanie ich gospodarki i surowców monopolom amerykańskim.

◆ W związku z nieustanną podwyżką cen, ruch strajkowy szerzy się w całej Belgii. Strajki wybuchają w różnych okęgach kraju. Ostatnio zastrajkowali robotnicy licznych koksowni i przemysłu hutniczego.

◆ Na terytorium Wietnamu północnego odbyła się z udziałem 200 delegatów konferencja, na której zapadła uchwała w sprawie utworzenia Wietnamskiej Partii Robotniczej oraz zjednoczenia Ligi Wietminh z Ligą Len-Viet.

z kraju

◆ Dnia 26 bm. w późnych godzinach wieczornych wyjechała z Warszawy do Berlina delegacja przedstawników pracy, która weźmie udział w uroczystościach, związanych z zakończeniem miesiąca pracy niemieckiej - polskiej, a ponadto przekaze niemieckim robotnikom doświadczenia produkcyjnych polskich robotników z dziedziny budownictwa i górnictwa.

◆ Światowy Tydzień Młodzieży przemienił się w naszym kraju w wielką manifestację solidarności młodzieży polskiej z postępową młodzieżą i masami pracującymi całego świata.

◆ Z okazji Tygodnia młodzieży wyszła zbiorowo i indywidualnie setki listów do młodzieży wszystkich krajów świata.

Podzwrotnikowe rośliny w gospodarstwach kołchozowych okolic Moskwy

W warunkach arktycznego klimatu Alpejskiego Ogrodu Botanicznego rośnie na świeżym powietrzu przeszło 20 odmian roślin jednorocznych pochodzenia podzwrotnikowego. Dzięki rośliny, przeszczone z górskich okolic Azji Środkowej, znalazły drugą ojczyznę w Moskwie, na terytorium Głównego Ogrodu Botanicznego Akademii Nauk ZSRR. Botanicy radzieccy, ubrojeni w twórcze metody miczulinowskiej aklimatyzacji, zacierały granice klimatyczne hodowli roślin.

Uczeln radzieccy wybierają z dziesiątek przyrody najodporniejsze i najcenniejsze pod względem gospodarczym rośliny i przystosowują je do rolnictwa hodowlanego, rosnące obecnie na centralnych obszarach ZSRR.

W ciągu ostatnich dziesięciu — piętnastu lat szereg dzikich roślin przeszedł do rąk rolników hodowlanych, zajmując poczesne miejsce w rolnictwie kołchozowym.

„Tygodnik Warszawski” ośrodkiem zbrodniczej działalności wywrotowców z grupy Popiela

(Dokończenie ze str. 1-ej.)

kami kościelnymi, omawiając z nimi sprawy organizacyjne i taktyczne działania nielegalnej grupy popielowskiego Stronnictwa Pracy.

NIKCEMNA DWULICOWA GRA POLITYCZNA

Dla zamaskowania swojej wrogiej działalności Popiel wciągnął swoją grupę do legalnie już działającego Stronnictwa Pracy, na czele którego stał Zygmunt Felczak i Tadeusz Michejda, starając się następnie wyeliminować z kierownictwa tych wszystkich, którzy lojalnie współpracowali z Felczakiem.

Na zlecenie Popiela działające w tym czasie nielegalne rozłamowe związki zawodowe pod nazwą „Zjednoczenie Zawodowe Polskie”, na czele których stał Antekacz rozpoczęły przy pomocy opłacanych dywersantów, szerzenie w szeregach legalnych związków zawodowych wrogiej propagandy i rozwijały rozłamową robotę.

SZPIEGOSTWO NA WIELKĄ SKALĘ

Jednocześnie szaradę główny grupy Popiela rozpoczął robotę szpiegowską, którą kierował osk. Kwasiński.

W drugiej połowie lutego 1946 roku na jednym z zebranych organizacyjnych w gmachu Roma w Warszawie, przybył z Londynu ks. Kaczyński, ściśle powiązany z niektórymi biskupami, poinformował oskarżonych o przyjeździe do kraju emisariusza, który przywiozł do ośrodka zagranicznego Str. Pracy środki finansowe i instrukcje dotyczące nielegalnej działalności grupy Popiela. Emisariusz ten (pseudonim: „Wacek” — „Zak”), nawiązał również kontakt z kierownikiem wywiadu „rządu” londyńskiego w Polsce, który przekazał dla kierownictwa grupy Popiela 3 tys. dolarów. Po powrocie do Londynu emisariusz przekazał ośrodkowi zagranicznemu Str. Pracy w Londynie szereg informacji wywiadowczych.

W krótkich odstępach czasu przybywały do kraju dalsi kolejni emisariusze ośrodka zagranicznego Str. Pracy Tyczyński i Kamiński, którzy przywozili dalsze znaczne sumy w dolarach i instrukcje — z kraju wywoła w zamian za granicę obfite materiały szpiegowskie.

W myśl instrukcji otrzymanych z zagranicy za pośrednictwem osk. Weker w latach 1946 — 1947 — 1948 grupa Popiela wzmogła akcję wywiadowczą, wysyłając zagranicę podziemnymi drogami łączności obfite sprawozdania szpiegowskie, otrzymując w zamian dalsze tysiące dolarów, jak

ZEBRONICZA SPÓŁKA Z PODZIEMIEM. KONTAKTY Z HIERARCHIĄ KOŚCIELNĄ

Jak wykazało śledztwo, oskarżeni otrzymali również kontakt z podziemną organizacją WIN, z agentem wywiadu hitlerowskiego, a następnie anglo-saskiego — Adamem Doboszyńskim.

W drugiej połowie lipca 1946 oskarżeni ogłosili zawieszenie politycznej działalności swojej grupy. Popiel wyjechał do Paryża, pozostali zeszli na tory działalności podziemnej.

Mimo całkowitego zejścia na tory działalności konspiracyjnej grupa Popiela nie zerwała kontaktów z członkami wyższej hierarchii kościelnej. Przeciwnie — w szeregu dalszych wspólnych konferencji omawiano stworzenie nowej organizacji politycznej, która działająca w oparciu o biskupów przeciwstawiała się konstruktynę pracy dla Polski.

PISMO KATOLICKIE NA USŁUGACH PODZIEMIA

Oskarżeni zgrupowali się wokół „Tygodnika Warszawskiego”, wydawanego przez spółkę wydawniczą „Rodzina Polska”, którego głównym udziałowcem była warszawska kuria metropolitańska. Oskarżeni wykorzystywali „Tygodnik Warszawski” jako jedną z tras misji rozpowszechniania swoich antygodowych haseł.

Z tego też względu „Tygodnik Warszawski” finansowany był częściowo z funduszy nielegalnych, a jego lokal redakcyjny był często używany do różnych przedsięwzięć o charakterze konspiracyjnym. Osk. Bukowski rozpoczął też wrogą działalność na terenie solidarności mariańskiej.

Wszystcy oskarżeni za swą podziemną działalność pobierali stałe wysokie pobory miesięczne w dolarach amerykańskich oraz złotych polskich.

Z GESTAPO I FASZYSTAMI PRZECIWI OBOZOWI POSTĘPU

Oskarżeni posunęli się aż do czynnej współpracy z Gestapo, które w zamian za wiadomości o organizacjach lewicowych — zapewniali kierownictwu ówczesnego Stronnictwa Pracy całkowitą nietykalność.

Wokół 2-letnich domów szumią stuletnie modrzewie Magnitogorsk dnia dzisiejszego spełnia najskrytsze marzenia mieszkańców

Na dalekim, północnym Uralu kwitną jabłonie i śliwy

Korespondencja własna API

Magnitogorsk, w marcu.

LEWOBREŻNA część Magnitogorska, istniejąca od przeszło 20 lat, mieszkańcy nazywają „starym miastem”. Nowy Magnitogorsk położony jest na prawym brzegu rzeki Ural, w miejscu, gdzie 5 lat temu było jeszcze zupełnie pustkowie. To czego dokonano w ciągu ostatnich lat na prawym brzegu Uralu, jest jeszcze jednym dowodem stalnowskiej troski o człowieka.

Tadeusz Kubiak

Na Światowy Tydzień Młodzieży

POŁOWA marca. Księżyc w nowiu.

Dąb na pogodę poka.
Godzina szósta. Świt. I znów traktor.
Pięć.
Piosenka.

A na Malajach, w Indonezji, gdy księżyc wschodzi z mgły nad Missisipi, nad Zambezi bagnet i śmierć.
Linex i Izy.

U nas w połowie marca — wiosna. Tam słońce wschodzi w zenit.
U nas — zaskiewy.
U nas — krosna.
Tam — ludzie powieszni.

Ja nie chcę użyć nienawści. Chcę — gołębia nad domem.
Ja chcę, by księżyc śnił wśród liści i tu i tam.
Jak sonet.

W połowie marca słońce w pełni. Głowy co starsza — w śniegu.
To one uczą nas —
Październik.
I Ziemia Rad — kolego.

Nie nastąpi. Bitwie — bitwa. Po to by światu pokój.
Moi najbliżsi, w walce wytrwać, W pracy dotrzymać kroku!

Niechaj się ptaki budzą rzuć, dzwina, wychodząc z lasu. Ze ludźmi weselej. Ludzie śpiwniel.
Ze dziś nam szkoda czasu.

Połowa marca. Księżyc w nowiu. Dąb na pogodę poka.
Godzina szósta. Świt. Włec znowu traktor.
Pięć.
Piosenka.



— Patrz, aż przyjemność patrzeć jak pracują.



— Patrz, aż przykro patrzeć jak czas marnuje.
rys. Tadeusz Ulatowski

W TRZY dni po zakończeniu wojny — 11 maja 1945 r. — rząd radziecki postanowił wybudować w Magnitogorsku dzielnicę mieszkaniową, tzw. Wielki Magnitogorsk. Nad rzekę skierowano dziesiątki ekskavatorów, setki samochodów i wszelkiego rodzaju maszyn, produkcji największych w Związku Radzieckim zakładów budowy i instalacji maszyn — „Magnitostroj”.

W JEDNORODZINNYM DOMKU OBEJRZYMY najpierw dzielnicę willową — proponuje mi przewodniczący magnitogorskiego komitetu wykonawczego, Adam Grebieniezenko.

Auto nasze sunie ulicami, wzdłuż których znajdują się przytulne domki, kamienne, betonowe, jak gdyby odlane z jednej bryły. W ciągu miesiąca wyrastały ulice. Wybudowano ponad tysiąc jedno i dwurodzinnych domków, w których zamieszkali metalowcy i budowlancze. Dopiero potem rozpoczęto budowę głównej części miasta. Zatrzymaliśmy samochód przy jednym z dwupiętrowych domków i weszliśmy na ganek. Na ogłosisz dzwonił ukaz się gospodarz, Teodor Sinicyn, frezjer zakładów mechanicznych, który uprzejmie zaprosił nas do wnętrza. Mieszkanie jego składa się z 5 pokoi — dwóch na dole i trzech

na górze, nie licząc kuchni, spiżarni, łazienki i krytej werandy. Do górnych pokoi prowadziły wewnętrzne schody. Mieszkanie posiada centralne ogrzewanie, a w niedługim czasie otrzyma gaz.

A tam, na podwórzu, co to za budynek — zapytałem, widząc nieduży kamienny domek.

— To garaż dla mojego „moskwicza” — odpowiedział gospodarz — a dalej znajduje się moja działka.

— Na wielką skalę rozwija się u nas sadownictwo — dodał przewodniczący komitetu wykonawczego. — Założyliśmy sad na siedmiu tys. hektarów. Dowiedliśmy, że i na Uralu mogą dojrzewać prawie wszystkie owoce.

NA ULICY METALURGÓW

CZŁOWIEKOWI, który po raz pierwszy przybywa do Magnitogorska, trudno uwierzyć, że takie ulice, jak Uraliska, Komсомolska, Budowniczych istnieją zaledwie rok lub dwa. Ulica Komсомolska, przy której znajduje się około 100 dużych, czterech i pięciopiętrowych kamienic, powstała nie pełnia 2 lata temu. Na tej młodej ulicy przesadzono stare drzewa lipy i modrzewie.

Główną osiowość tego miasta — mówi mój towarzysz podróży — stanowi fakt, że wszystko tu powstaje jednocześnie. Dawniej budowano przede wszystkim domy mieszkalne. Teraz jednocześnie oddaje się do użytku wszystko, co przewidziano w planie, a więc mieszkania, szkoły, żłobki, przedszkola itd.

Skrecając na nowobudującą się ulicę Metalurgów. Mimo silnego mrozu budowa jest w pełnym toku. Ekskavatory rozpulchniały grunt pod fundamenty. Potężne dźwigi podają murarzom cegły i inne materiały. Budowę prowadzi 4 przedsiębiorstwa, z których każde zajmuje się specjalnym procesem budowy: jedno zakłada fundamenty, stawia ściany do pierwszego pię-

tra przeprowadza kanalizację, gaz i gorącą wodę; drugie wykańcza stawianie ścian i pokrywa dom dachem; trzecie prowadzi roboty stolarskie i ciesielskie; czwarte zajmuje się tynkowaniem oraz ostatecznym wykończeniem wnętrza mieszkań.

— Przyjdzie do nas za trzy miesiące — mówią budowniczowie — a przespacerujecie się po szerokiej ulicy Metalurgów i odpoczniecie w cieniu jej bulwarów.

S. Garin

Mała Wszelchnica

SUKCESY GÓRNIKÓW SYBERYJSKICH.

Załoga ściany nr 30 w kopalni węgla im. Kirowa (zagłębie kemsrowskie na Syberii) odniosła wielki sukces. Wydobycie ostatniej mocy kombajnu „Donbas” 15.700 ton węgla w ciągu miesiąca a więc prawie dwukrotnie więcej niż wynosi norma. W ciągu miesiąca na 156-metrowej ścianie wykonywano codziennie jeden cykl. Załoga ściany nr 30 zawiadza obecnie wydobywaniem węgla co najmniej 20 tys. ton węgla miesięcznie.

MECHANIZACJA TARTAKÓW.

Przedsiębiorstwa radzieckiego ministerstwa budowy maszyn i urządzeń produkują coraz więcej nowych maszyn dla przemysłu drzewnego i papierniczego. Ostatnio rozpoczęto serijną produkcję maszyn całkowicie mechanizujących pracę w tartakach. Tartaki wyposażone zostaną w silne pily dwupiętrowe, które umożliwią obróbkę pni o grubości do jednego metra. Wszystkie operacje, począwszy od dostarczania surowca, a kończąc na wywożeniu gotowej produkcji, wykonywane będą przy pomocy specjalnych urządzeń. Zastąpienie pracy ręcznej przez maszynę umożliwi dwukrotne zmniejszenie personelu obsługującego oraz znacznie zwiększy wydajność pracy.

WSPÓŁPRACA NAUKOWCÓW Z KOŁOHOZNIKAMI.

Uczelnin radziecki ściśle współpracują z licznymi kołchozami. Np. w kolchozie im. Liebknechta w Armenii naukowcy północno - azjatyckiego instytutu rolniczego pomagali wprowadzić trzy plodowianki, opracować plan nawożenia pól, nauczyli kołchozników przyrządzać strukturę gleby za pomocą zasiewów traw wieloletnich. Przy pomocy uczonych członkowie kolchozu w ciągu dwu ostatnich lat osiągnęli wzrost zbioru zbóż przeciętnie o 5-8 centarów z 1 ha. Powinno też wzrosła produktywność gospodarstw hodowlanych.

SLON — OLBRYZYM.

W Leningradzkim Muzeum Zoologicznym przy Akademii Nauk ZSRR wystawiono ostatnio jedyną w swoim rodzaju eksponat. Jest to szkielet olbrzymiego t. zw. słonia południowego, który żył przed 2-3 milionami lat. Szkielet ten jest największy ze znanych szkieletów słoni prehistorycznych. Wysokość zwierzęcia wynosiła ponad 4 metry, kły jego są dwa razy dłuższe i cztery razy większe niż kły dzisiejszych słoni. Kości tego olbrzymiego słonia odnaleziono przypadkowo przed dziesięciu laty na północnym wybrzeżu Morza Azowskiego koło miasta Osipenko podczas obnieszczenia się granitu. Zoologowie leningradzcy zgłosili wiele prac w rekonstrukcję olbrzymia.



Woda zdrojowa w Polanicy - Zdroju dobrze smakuje. (Fot. A. Czelnij).

SŁOWO POLSKIE

Str. 2



NA LOTNISKU warszawskim odbyło się przekazanie ZMP-owskiej brzygady do stałej obsługi jednego z samolotów PLL „Lot”. Członkowie brzygady, obejmując obsługę samolotu pasażerskiego, złożyli zobowiązanie dokonywania raz w miesiącu lotu 500 km. na zaoszczędzonym paliwie. Brzygada rozpoczęła służbę lotem do Krakowa, skąd następnego dnia wystartowała do Szczecina.

Na zdjęciu: Młodzieżowa brzygada, od lewej stoją: mechanik Feliks Skurczyński, telegrafista — Zdzisław Wąs, drugi pilot — Edward Kamela i pierwszy pilot St. Surowiec. (Fot. Zdz. Wdowiński)

Każdą czynność można usprawnić

Pomysł Leona Cieloszka

obniży koszty produkcji zegarków

LEON Cieloszek miał dawniej warsztat naprawy zegarków w Poznaniu. Ale od czasu gdy dowiedział się o istnieniu na Dolnym Śląsku fabryki zegarów zamienił ciasną izdebkę, na wielkie słoneczne hale fabryczne Dolnośląskiej Fabryki Zegarów.

Cieloszek jest bardzo zadowolony z pracy w fabryce.

— Przedtem — mówi — śleciałem od rana do późnej nocy nad różnymi naprawkami. Nieraz trzeba było szukać klientów. Teraz pracuję 8 godzin i mam zapewniony zarobek.

W ciągu 8 godzin Cieloszek potrafi wyrobić 200 proc. normy.

Przed dwoma miesiącami w zakładzie wynikiły trudności. Mechanizm datujący czas w kontrolnych zegarach przemysłowych nie został dostarczony na czas. Brak był drogiej wiertki do wykonania otworów w ściankach, do których klikunastoma śrubkami przymocowało się osłone datownika.

Z tego powodu nie wykonano planu asortymentowego w styczniu i lutym.

Sprawa ta martwiła Leona Cieloszkę. Denerwował się, że musi czekać na robotę.

Postanowił usprawnić proces produkcji. Przecież nieraz już z powodzeniem stosował przyrządy i materiały zastępcze, gdy nie miał właściwych. Obejrzał dokładnie mechanizm datujący i oślnęła go nader prosta myśl.

Zaproponował przymocować osłone do mechanizmu datującego na zaczepach zamiast używać do tego celu wkrętek i śrub.

Zaczęły wycinać się z tej samej blachy. Stanowią one jakby przełożone ramiona osłony.

Pomysł natychmiast zastosowano.

To jedno usprawnienie wyeliminowało 8 roboczogodzin, przyniosło duże oszczędności drogiego materiału, zagranicznych narzędzi i wysiłku ludzkiego.

Obecnie Leon Cieloszek należy do klubu racjonalizatorów i pracuje nad nowym usprawnieniem.

J. Daw-cz

Na marginesie

OBRONA PRZELAMANA

REFLEKSJA Anglika na widok maszerującego oddziału wojsk amerykańskich.

— Hm... w roku 1940 Kanał La Manche chronił nas przed inwazją, a teraz nawet cały Ocean Atlantycki nie obronił nas przed wojskami inwazyjnymi! (zg)

NIEPEWNI LUDZIE

GESTAPOWIEC stara się o wyjazd do Ameryki. Prośbę jego o wizę wyjazdową załatwiono odmownie.

Hitlerowie wraca się do władzy amerykańskich o wyjaśnienie.

— Pan był agentem gestapo? — pyta urzędnik amerykański.

— Byłem, ale mnie stamtąd usunięto.

— Dlatego pan nie dostanie wizy, nie możemy wpuszczać ludzi niepewnych. (zg)

POWÓD

RZĄD francuski dla zastraszenia strajkujących robotników sprządał z Trizonii oddziały żołnierzy i czołgi.

General Eisenhower telefonuje do premiera Queuille:

— Widzi pan, to jeszcze jeden dowód konieczności odbudowy Wehrmachtu. W przyszłości, gdy wybuchnie strajk w Paryżu nie musi pan fatygować francuskich żołnierzy. Wystarczy zawezwać parę pułków Wehrmachtu, które mają lepsze doświadczenie w tłumieniu ruchów robotniczych. (zg)

PRZERAŻONY PREMIER

PREMIER Queuille budzi się w nocy i mówi przerażony:

— Miałem straszliwie męczący sen...

— Co ci się śniło? — pyta go żona.

— Że wybuchł strajk.

— Ależ to jest na porządku dziennym.

— Tak, ale mnie się śniło, że zastrajkowało policja i gwardia ruchoma. (zg)

DO CZASU...

FRANCUSKI robotnik z uczuciem dumy stwierdza:

— No, metro jest unieruchomione, taksówki unieruchomione, autobusy nie uruchomione. Co jest jeszcze właściwie w ruchu?

— Gwardia ruchoma — ALE TYLKO DO CZASU — odpowiada jego towarzysz (zg)

Popieraj TPD

Wyjaśnienie

P EWIEN cudzoziemiec przybył do Nowego Jorku. Znajomy zaprowadził go do nocnego lokalu. Po zajęciu miejsca przy stoliku u dziela wyjaśnienie przybył z Europą.

— Może pan tu ujrzeć wielu słynnych ludzi. Ten gruby na przykład. Niby niewinnie, dobrodusznie wygląda, ale to jest szef bandy gangsterskiej, która urządziła 27 napadów na banki.

— Interesujące — zauważył cudzoziemiec.

Amerikanin był dumny, że może imponować swymi znajomościami.

— A ten wysoki blondyn to jest słynny „killer“.

— Co to znaczy?... — Człowiek, który „likwiduje“ zbytecznych ludzi. Za stałą, nawet niezbyt wygórowaną opłatą usuwa sposób dyskretny niewygodnych ludzi, którzy stali się zbyt gadatliwi. Bardzo uczyli się z tego, nigdy jeszcze żaden z jego klientów nie miał zatargu z policją.

To bardzo interesujące, a ta blondynka, która siedzi z tym łysawym jegomościem?

— Ach to jest właścicielka tajemnej palarni opium. Tam obok całe towarzystwo, które specjalizuje się w przemycie kokainy. Przy trzecim stoliku na prawo siedzą specjaliści od wygrywania w karty w potajemnych szulerniach.

Cudzoziemiec zamusił się. Po kilku minutach zapytał:

— No dobrze, ale jak to sobie wyobrazić, że o tych ludziach wie się wszystko, a mimo to nie zamyka się ich w więzieniach?

Na pytanie to Amerikanin odpowiedział z dumą:

— Zapomina pan, że Ameryka jest krajem wolności.

Konferen podobnie Światowy wielka m szeze jeden do potężne wojna”, kt na całym s

„Ty ośrodek wyi (Dokoi kami ko niki s taktikę grupy p twa Pra NIKCZEM

Dla zame giej działa swoją grup lejacego czele której i Tadeusz M stepnie wy twa tych w wsołpraco Na zleceń tym czasie związki „Zjednocze na czele kt poczęły pr dolarami d szeregach i wodowych roz SZPIEGO

Jednocze py Popieła gowska, kto borski.

W dru roku na nazywaj Warszaw ks. Kac z niekto mował dzie do przywie nego St we i in gdelnej d la. Emis „Wacek” równieś wywiad w Polce kierown tys. deli Londyni środkow Pracy w macji w W krót przybywał emisariusz Str. Pracy którzy prz sumy w d kraju wy ce obzterr skie.

W myśl z zagranic Weker w 1948 grup wywiadów zagranic łączności szpiegow mian de

List z Krakowa Nad Nową Hutą pogłos wybuchów MINERZY WOJSKA POLSKIEGO dynamitem torują drogę koparkom i spychaczom

Ramię przy ramieniu robotnicy i żołnierze wznoszą miasto — gigant



Marian i Roman Królikowscy oraz Jan Wojdak przodownicy pracy — murarze w rysunkach J. Żebrowskiego.

ILKANASIE następujących po sobie wybuchów wstrząsnęło powietrzem. Nad kombinatem metalurgicznym Nowej Huty sze roko rozbrzmiało echo wybuchów. To minery Wojska Polskiego dziś znowu wysadzali zamarzniętą ziemię, aby utorować drogę koparkom i spychaczom oraz robotnikom pracującym przy robotach ziemnych. Zwały ziemi wyrzucone siłą eksplozji leżały obok lejów, tworząc wielkie kopce, podobne do kretowisk.

długiego czasu na przestrzeni 5 ha wydobył blisko 500 „gadów” hitlerowskich grozących chłopu i jego rodzinie śmiercią.

Władek był na takiej samej ro bocie na Dolnym Śląsku. I inni też. Wszyscy oni nie szczędili tru du, aby usunąć te wojenne pozostałości. Wojna się skończyła, ale oni w swojej odpowiedzialnej twardej i szlachetnej służbie wypełniali trudny, żołnierski obowiązek.

ARMIA BUDOWNICZYCH

Patrząc na te młode twarze, nasynów robotników i chłopów, na tę Armię Ludową pracującą przy wielkim dziele budowy — trudno nie odczuwać dumy.

Na rozległych terenach budowy miasta i kombinatu pracują już setki robotników, którzy przyszli tu po odbyciu służby wojskowej. Operatorzy, szoferzy, murarze, stolarze, dekarze, — pracują tu jako wartościowi zdyscyplinowani robotnicy.

Na pewno wielu z tych minierów po ukończeniu służby wojskowej, przyjdzie tu, aby już na stałe pracować przy budowie Nowej Huty. (J. W.)

Zwierciadło

KIEDY stoimy na przystanku tramwajowym, wykręcając się tyłem do mroźnego wiatru, przypominamy sobie, dla własnej pociechy, że dawniej bywało gorzej. O, storko! gorzej!

Z zrubuś licząc, przed 20 tys. latami tu, podczas ostatniego zlodowacenia Europy, kraj nasz przypominał Grenlandię. Miejsca, na których dziś stoja Poznań i Płock, znajdowały się pod lodem.

Najcieplej było w górnym biegu Wisły. Według prof. Szafarskiego roczna temperatura okolic dzisiejszego Krakowa wynosiła 0 stopni. W okolicach Warszawy panowały mrozy jeszcze silniejsze.

Ubożę przedstawiała się roślinność. Spośród drzew najobficiej występowały odporne na zimno modrzewie, limby, kosodrzewiny i gdzieniegdzie skardkie sosny Lasów liściastych nie było.

W tym smutnym krajobrazie, na wielkich przestrzeniach porośniętych mchem, pasły się stada reniferów, które jeszcze nie były obkaskowane przez człowieka. Rządziły prelegasy stada mamutów. Od czasu do czasu przemykał się lis polarny, zając bielak albo kot pilmowy.

Do osobliwości tej fauny należały wochaty nosorożce, kształtem podobny do dzisiejszego krewniaka afrykańskiego, ale o wielokrotnie dłużym włosem. Zdąrzyło się pewnego razu, że jeden z tych nosorożców stał na nieostrożnie i wpadł do jamy, w której znajdowała się ropa naftowa. Tam zakonserwował się znakomicie, przez kilka tysięcy lat i dziś znajduje się w zbiorach Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie.

Jakże sobie radził człowiek w tych warunkach? Mnieł więcej tak jak dziś sobie radzą Eskimosi. Polował na renifery, których mięso było podstawą jego pożywienia. Ze skór mleczeczych zębami (cała rodzina gryzów) sporządzał odzież, a z kości i z rogów wyrabiał broń. I żył w wielkiej przetrzebie. Trudne było życie człowieka w tych czasach. Aż się gorąco robi na samo wspomnienie.

Bogdan Brzezinski Czarna rozpacz w Białym Domu

Martwi się Truman, duma i duma, Trapi się w nocy i we dnie, Ze dziś idea, że dziś nie suma, Ze blask dolara blednie.

Ze Trumanowi nikt już nie wierzy, Nikt nie wspomina go czule, Statua stoi, a Wolność — leży, Więc cóż po pustej statule??

Martwi się Truman, zębami zgrzyta — Ej, ty okrutne życie!... Już nawet nie ma odwagi pytać, Co słyhać na Wall-Street'cie?

Więc, by bankierów swych udobruchać — Orędzie za orędziem Słę do narodu — niech naród słucho! — Ze wojnę ma na względzie...

Ze pilnie „Mein Kampf” po nocach czyta I się nie martwi wcale, Iż lud posłańców Trumana wita: „Go home, precz generale!”

Siejemy paniku! Atom, panowie! A gdyby ktoś oszalał, Jest narodowe wszak pogotowie Imienia Forrestala!...

Rośnie histeria w kraju dolara, Co dzień dowody dając niezbite, Ze to Trumana maksyma stara: „Histeria est magistra vitae”!

WIECH Wiosna, wiosna!

PATRZ pan panie Krówka, co się wyprawia jak pragne zdrowia — pierwszy dzień wiosny, a tu śnieg się lada jak z rozprutej pierzyny...

— Ale to nie i tak wiosne widać golem okiem.

— Gdzie?

— W pedetach i innych galante ryjnych emhadziach z lekką odzieżą, za ciężkie pieniądze.

Faktycznie każden ma życzenie przychajtnąe się troszkę na Wielkanoc starożytnym warszawskim zwyczajem. Jasny garnitur, kanarkowy kamaz, nowy dyk na głowę — taki jest warszawski przepis. Śnieg mógł padać, nos mógł się z zimna szwienić jak pomidor, ale w pierwsze święto do figury trzeba się było na ulicy pokazać.

— Mnie w tem roku będzie trudniej.

— Dlaczego?

— Wstawki na spodniach posiad.

— Na dole?

— Nie.

— Na górze?

— W samym środku.

— Jakże wstawki?

— W charakterze klinów. Uwaga: pan to było tak. Obiecilem Warszawa, żeby sobie gotowe spodnie kupił i okazało się, że brzucha w planie nie było.

— Jak to brzucha?

— No zwyczajnie, spółdzielnie zaplanowali spodnie bez miejsca na żelazek. Nogawki są, guziki są, sprzączki na miejscu, tylko że zapinąć się sorne marzenie, tak zwana kibiś nie przewidziana. To znaczy szesnastoletnia pensjonarka wulgi budowli może by się w to i z bida zmieściła, ale legalny warszawiak w średnim wieku nie uła ci. No, ale całe szczęście, że nogawki znówu dwa razy za długie były, to się ich obciło i wstawio kliny. Spodnie się zapinają pierwszorzędnie, ale za bardzo artystycznie w nich wyglądam.

— Co to znaczy artystycznie?

— Na łowickie wycinanki jestem podobny. Sam pan rozumiesz, że nie mam życzenia w charakterze ludowej „pisanki” po mieście chodzić, chociaż w Wielkanoc to jest na czasie.

— Uważam, że pan dość dobrze grymasiasz — pisanka nie pisanka, wycinanka nie wycinanka, ale spodnie pan posiadasz. Nie tak dawno jeszcze gorzej było bo spółdzielnie tylko harcerskie sztuki mieli do sprzedania, a teraz już się grubo poprawiło: Jeszcze pare lekramaci w książkach żyćzeń i zażeń i nawet na pańskie figure gotowy towarek pan dostaniesz.

Kobietom trudniej na wiosnę dogodzić.

— Pod jakim względem?

— Pod każdym, a już najgorzej jeżeli o kapelusze się rozchodzi. Moja żona, uważasz pan, mówi że bez mnie nie potrafi sobie jak się należy okrycia głowy kupić i stać i wciąż mnie z sobą za tem sprawkoniem zabiera. Fatalnie nie lubie chodzić po te kapelusze, bo moja boginia ma zwyczaj cały eklep do góry nogami przewrócić, znacem coś wyherze. No i cały czas mnie sie radzi:

— Wacuu jak mnie w tem modelu?

A ja mówię: — Owszem, Helcia, ładnie ci jest, kup go i zmienia.

— Ale ona za chwilę znowu jakiś inny na leb pakuje i apiać zapytanie, uskutecznia:

— No a w tem z kukardą z boku?

— Także samo nie można powie dzieć, żeby ci było źle.

— No, a w którym jest lepiej, w tem z kukardą z boku, czy w tem z piórkiem z tyłu?

— Po mojemu w tem z piórkiem.

— A może w takim razie wzięd te zielone bukie?

— Weź, kochanie ty moje, zielone bukie i daj mnie święty spokój.

Tak, tak panie szanowny trudno kobietom dogodzić

Humor

PRZEBACZENIE

Mister John Bapkins i Mister Thomas Smith są właścicielami dużego domu handlowego w Nowym Jorku. Pewnego razu Mr. John Bapkins ciężko zaniemógł. Dekarzy nie rokują najnniejszych nadziei. Kryzys może nastąpić lada chwila. Mr. John woła więc do swego brata współnika.

— Tam — powiedział — Zawsze uważałem ciebie za przyjaciela i zawsze szanowałem. Za chwilę umrę — musisz ci się do czegoś przysiąc. Otóż słuchaj — przez ostatnie dziesięć lat ja... podrobiłem twoje podpisy na wekslach. Czy przebaczysz mi?

— John, czy możesz wątpić? — To jeszcze nie koniec... Od kilku lat podejmowałem w banku pieniądze ze wspólnego konta na fałszywe czeki. Przebaczysz mi? — John, nie ma o czym mówić! Stało się...

— I jeszcze jedno muszę ci wyznać... Widzisz — ja bardzo dobrze żyłem z twoją żoną, może nawet troszkę za dużo dobrze. Przebaczysz mi?

— Trudno, przebaczam!... Ale czy ty mi też przebaczasz? Ja też nieco zwinilem względem ciebie... — O co chodzi, Tom? Mów śmiało!

— To ja ciebie otrulem!



— Może teraz przestaniesz krzy cześć!

OZEK, kapral, z fantazyjnie przekrzywioną na bok czapkę, ścigał przewoży i uśmiechając się do porucznika, kierującego odziałem, poszedł sprawdzić wynik wybuchu.

— Poruczniku! Na dziś chyba będzie dosyć Operatorzy będą musieli dobrze pocłagać, żeby dojść do pierwszej wyrwy co? — Pewnie, pewnie! Tylko widzi cie, jutro założymy ładunki bardziej płytko i wtedy ładniej rozer wie. Nie będzie gdzieniegdzie takich wielkich kawalów. Jak ten na przykład... Taka „grudka” waży ponad 100 kg. Trudno ją zabrać na łyżkę koparki. No, a gdy spadnie z większej wysokości na wagon, to może i dno wybił.

Mala grupka żołnierzy zbliżyła się do szosy. Staszek zapalił papierosa, rozejrzał się po budynkach, po dużym placu bazy remon towej, za którego ogrodzeniem widać było robotników naprawiających różnorakie maszyny: koparki, ciągniki, betonarki, transportery, kto by się zresztą na tym wszystkim wyznał?

NA FRONCIE POKOJU

Bardzo mu się tu podobało. O tej hucie słyszał już dużo, teraz przyszedł tu z towarzyszami broni pomóc robotnikom budującym giganta. Kilka miesięcy temu pomagał chłopom w rzeszowskim. Tylko, że tam było inaczej niż tu.

Tu torował drogę dla koparek żłobiących teren pod linie kolejowe, zakłady pracy, nowe fabryki. Tam rozminowywał pola, usiane setkami min przez okupanta hitlerowskiego. Z narażeniem życia w szukał i usuwał je, aby rolnik mógł wyjść bezpiecznie w pole orac i siał. Odpowiedzialna i bohaterka to była praca. Należał też do czołówki — w ciągu nie

Bolesław Prus

LALKA

że nikt w mieście nie będzie miał pretensji, jeżeli na kamieniu zamkowym znajdzie się jakiś napis, byle nie nieprzyzwoity i nie bezbożny... Dowiedziawszy się zaś, że chodzi o pamiatkę po nieboszczyku kapitanie Wokulskim, którego znał osobiście, proboszcz obiecał zająć się ułatwieniem tej sprawy.

— Jest tu — rzekł — niejaki Węgielek, sprytny hulata, trochę kowal, trochę stolarz, więc może on potrafi wyrzeźbić na kamieniu, co potrzeba. Zaraz po niego poślę.

W ciągu następnego kwadransa zjawił się Węgielek, chłopak dwudziestokilkuletni, z fizjognomią wesołą i inteligentną. Dowiedziawszy się od księży, sługi, że można coś zarobić, ubrał się w szaraczkowy surdut z krótkim stanem i polami do ziemi i obficie wytarł sobie włosy stoniną.

Ponieważ Wokulskiemu było pilno, więc pożegnał proboszcza i poszedł z Węgielkiem w stronę ruin.

Gdy znaleźli się za nieczynną dziś rogatką osady, Wokulski zapytał chłopaka:

— Dobrze umiesz pisać, mój bracie?

— Oj, oj... Przecież mi nieraz ze sądu dawali do przepisywania, choć nie mam lekkiej ręki. A te wiersze, co pan ekonom z Otracza pisywał do leśniczanki, to wszystko moja robota. On tyle, że kupował papier i jeszcze mi do tej pory nie dopłacił czterdziestu groszy za pisanie. A o zakrety to tak się dopominał...

— I na kamieniu potrafisz pisać?

— Niby wkłeso, nie wypukło?... Co nie mam potrafić. Podjąłbym się pisanie nawet na żelazie, a choćby na szkło

(211) i literami jakimi chcą: pisanymi, drukowanymi, niemieckimi, żydowskimi... Przecie ja tu, nie chwając się, wszystkie szyldy malowałem w mieście.

— I tego krakowiaka, co wisi nad szynkiem?

— A już.

— A gdzież to ty widział takiego krakowiaka?

— U pana Zwolskiego jest furman, co się nosi z krakowską, więcem se jego obejrzał.

— I widziałeś, że ma obie nogi na lewym boku?

— Proszę łaski pana, ludzie z prowincji nie patrzą na nogi, ino na butelkę. Jak dojrzy butelkę i kielszek, to już nie chybi, ale trafi prosto do Szmula.

Wokulskiemu coraz więcej podobał się rezolutny chłopak.

— Nie ożeniłeś się jeszcze? — zapytał go.

— Nie. Z taką, co chodzi w chustce, to ja się nie ożenię, a kapeluszuwa mnie by nie chciała.

— I cóż tu robisz, kiedy nie ma szylków do malowania?

— O tak, panie: trochę to, trochę owo, a razem nic. Dawniej robiłem stolarszczyznę i nie mogłem nadążyć. Za jakie parę lat odłożyłbym z tysiąc rubli. Ale spaliłem się tamtego roku i już nie mogę przyjść do siebie. Drzewo, warsztat, wszystko poszło na węgiel, a mówię łascie pana, był taki ogień, że najtwardsze pilniki stopiły się jak smoła. Kiedym spojrzal na pogorzel, tom ino pluł na ze złości, ale dziś nawet mi szkoda tej śliny...

— Odbudowałeś się? Masz warsztat?

— Eche, panie... Odbudowałem w ogrodzie chałupę jak barak, żeby matka miała gdzie gotować, ale warsztat... Toż by na to, panie, trzeba z pięćset rubli gotowego grosza, słowo honoru daję, jak mi Bóg miły... Iż to przecie lat ojcze nieboszczyk harował, nim postawił dom i zebrał naczynie.

(D. C. D.)

O dobrych i złych stronach pięściarskich drużyn ligowych Gwardii i Stali-Pafawag

OBOZ przygotowawczy w Czerwińsku przed mistrzostwami Europy przetrwał na dwa miesiące mecze pięściarskie o mistrzostwo II-iej ligi. Większość zespołów drugoligowych rozegrało już po cztery, lub pięć spotkań. Obie drużyny wrocławskie Stal - Pafawag i Gwardia do zakończenia wiosennej rundy rozgrywek mają stoczyć po dwa mecze: Gwardia ze Stalą Gruzdzką i Włóknarzem Łódź, natomiast Stal - Pafawag z Budowlanymi Mysłowice i gruzdzką imienniczką.

KONKURS SPORTOWY „Słowa”

W dniu dzisiejszym zamieszczamy trzeci kupon konkursowy. Odpowiedzi należy nadsyłać do dnia 3 kwietnia (decyduje data stempla pocztowego) na adres: Redakcja „Słowa Polskiego”, ul. Podwale Świdnickie 26.

Na kopercie należy zaznaczyć „Konkurs sportowy”.

KUPON KONKURSOWY

Wynik meczu pięściarskiego

Zw. Zaw. Szwecja - Z. Z. Polska

.....

Szwedzi - Polacy

Waga musza

Waga kogucia

Waga piórkowa

Waga lekka

Waga lekko-półśrednia

Waga półśrednia

Waga lekko-średnia

Waga średnia

Waga półciężka

Waga ciężka

Nazwisko i imię

Adres:

Za zwycięstwo należy dać 2 punkty

Za remis 1 pkt., przegrana 0 pkt.

.....

Mistrzostwa

narciarskie

ZSRR

W dalszym ciągu mistrzostw

narciarskich ZSRR, odbywających

się w Alma-Ata rozegrano biegi

zjazdowe w konkurencji

meżczyzn i kobiet na

dyst. 2.000 m.

przebieg różniły

wzniesień około

550 m.

Tytuł mistrza

ZSRR zdobył

prezentant Mo-

skwy Rostowcew, w biegu kobiet

pierwsze miejsce zajęła Bassalowa

(RFSRR) w czasie 2:06,4.

.....

Jawień widocznie usłyszał ten okrzyk, gdyż jeszcze

bardziej wzmościł tempo i coraz wyraźniej zbliżał się

do Kretęgo. Na podbiegu nadrobił cały dystans i już

deptał mu po piętach, gdy jednak przyszyły mudy, Kretę

znowu udowodnił wyższość techniki nad siłą. Kilka

zrzeczeń ruchów, kilka trafnych i prawidłowych

balansów ciała i odepchnięcie się kijkami i odległość

znowu urosła do dwudziestu metrów.

Kiedy wyjechali na teren płaski, Jawień rzucił się

w pościg za swym rywalem. Jego pchnięcia kijkami

były teraz tak silne i tak błyskawiczne, że nie upłynęło

kilka sekund, a różnica znowu zmalała do kilku met-

rów.

Lyszczarz z zapartym oddechem śledził ten emocjo-

nujący pojedynek. Zaciętość wychowanka podniecała,

wciągała go w wir tej walki. Nie spodziewał się, by Ja-

wień mógł nawiązać tak zacięty pojedynek...

Jawień znowu deptał po nartach Kretęgo i starał się

go minąć. Kretę nie ustępował. Obejrzał się, zagroził

Jedrówi trasę i przyspieszył... Jedrek widząc, że Kretę

nie ustąpi mu ze śladu, chciał go minąć bokiem. Już się

z nim zrównał, lecz w tej samej chwili zaplątał się nartą

w kijek Kretęgo i wywrócił się.

— Dział! podłożył mu kijek — zaszczał Niebies.

— Stąd nie można tego stwierdzić — mówił podnie-

cony Lyszczarz. — Jedno pewne, że powinien na we-

zwanie zjechać z toru...

Jak było w rzeczywistości, trudno dociec. Może Kretę

w zapale walki przypadkowo wystawił za daleko kij-

ek, może podstawił go naumyślnie... kto to może wie-

dzieć? Dość na tym, że korzystając z upadku Jawienia

znowu odsadził się od niego. Za chwilę zniknęli za za-

kretem rzeki, w gestych smrczynach.

— Jedrek zarżnie się tym tempem — zawyrokował

Lyszczarz.

Niebies kręcił tylko głową.

— Już go mijał, już go mijał... — krztusił się słowa-

mi. — Gdyby ten Kretę nie podłożył mu kijka, to...

DODATNI BILANS GWARDII

WROCLAWSKY gwardziści przegrali tylko jedno spotkanie z OWKS-em Lublin 8:12. Wygrane mecze z Budowlanymi, Kolejarzem z Bydgoszczy i Poznania, oraz ze swą lokalną rywalką — Stalą, zapewniły Gwardii drugą pozycję w tabeli. Wysoka ta lokata jest świadectwem dobrego przygotowania zawodników, którzy stanowią silny zespół, bez słabych punktów.

Jest w tym nie mała zasługa trenera Romanowa. W pięciu dotychczasowych spotkaniach mistrzowskich mogliśmy dobrze ocenić zalety i wady pięściarzy gwardyjskiej „dziesiątki”. Łakomy ma niezłą technikę, nie zawsze jednak myśli w ringu. Tak było w czasie jego ostatniej walki z Niedźwiedziem w ramach meczu z Kolejarzem Bydgoszcz.

Kasperczak stanowił jeden z najsilniejszych punktów drużyny, podobnie jak Kłimecki, Krasak i Sadowski. Kłimecki i Kula przechodzili ostatnio spadek formy. Nieźle boksowali Domański i Urbanowicz. „Pięta achillesowa” Gwardii jest waga piórkowa. Karłowat od zeszłorocznych mistrzostw swego Zrzeszenia, w których zdobył tytuł wicemistrza, nie czyni żadnych postępów.

STAL - PAFAWAG

NA CENZUROWANYM

DOTYCHCZASOWE spotkania mistrzowskie nie przyniosły wielkiego dorobku punktowego pafawagowcom. Z dwoma punktami zdobyłymi na poznańskim Kolejarzu, wrocławianie zapewnili sobie szóstą pozycję w tabeli. Użytkane punkty nie są jednak sprawdzianem wartości „dziesiątki”. Stali. Przeglądając ich pech w Bydgoszczy, uniemożliwił odniesienie zwycięstwa. Również w meczu z OWKS Lublin skrzywdzono wyraźnie kilku pięściarzy wrocławskich.

Stal jest jednak drużyną posiadającą obok silnych punktów także bardzo słabe.

Kogut Faska był obok kadrowca Krupińskiego, Sawickiego, Kucharskiego i Kostrunkiewicza mocnym atutem drużyny. Szalec zadawali tylko w dwóch pierwszych walkach z Nogalskim i Kulą. Później przyszył konfuzy i waga półśrednia stała się obok muszel, piórkowej i lekko-średniej najsłabszym punktem drużyny.

OWKS Lublin	4	8	55:25
Gwardia Wrocław	5	8	63:37
Włóknarz Łódź	4	6	43:37
Stal Gruzdzka	2	4	21:16
Kolejarz Bydgoszcz	4	4	38:42
Stal Wrocław	5	2	43:57
Budowlani Mysłowice	5	2	43:57
Kolejarz Poznań	5	0	33:67

(Bil.)

Przed finałami akademickich mistrzostw szachowych Wrocławia

Dobiegają już końca rozgrywki półfinałowe szachowych mistrzostw akademickich Wrocławia na rok 1951. W dniu 1 kwietnia rozpocznie się finał, w którym weźmie udział 15 najlepszych szachistów rekrutujących się z młodzieży akademickiej naszego miasta.

Wśród nich znajduje się 6 zawodników II-ligowej drużyny wrocławskiego AZS-u, zwycięzców zeszłorocznego turnieju o akademickie mistrzostwo miasta.

Jeszcze nie wiadomo, którzy z uczestników eliminacji zakwalifikują się do finału, gdyż poziom jest na ogół wyrównany. Pewnymi finalistami są jedynie Grundboeck i Korcz.

Trzeba dodać, że zeszłoroczny zdobywca pucharu, ufundowanego przez rektora Kulczyńskiego, kol. Arłamowski, zapowiada powtórzenie sukcesu. Nie przesadzamy wyniku, jednakże wszystkie przemaszały za tym, że w tym roku znów trudniej będzie zdobyć puchar niż przed rokiem. Poziom rozgrywek eliminacyjnych wykazał, że zeszłorocznym zwycięzcom zagraża grupa „nowicjuszy”.

Dwa zwycięstwa piłkarzy wrocławskiego WKS

Piłkarze wrocławskiego WKS gościli w ubiegłą niedzielę w Dzierżoniowie, gdzie rozegrali towarzyskie spotkanie ze Spójnią Bielawa, odnosząc zwycięstwo w stos. 3:1 (1:0). Mecz odbył się na rozmożyłym boisku, co wpłynęło na obniżenie poziomu gry.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Fabianowski, Dragon i Krzysiek po jednej, dla Spójni Dab I. W drugim dniu świat wojskowy spotkał się w meczu z ziębicą Spójnią rozstrzygającym go również na swoją korzyść 6:1 (2:1). Bramki strzelili: Oblonkowski 2, Słota, Nowicki, Krzysiek i Kucak po 1, dla pokonanych prawy łącznik.

Co by było, to by było... Ale jedno pewne, że Lyszczarz nie miał racji. Jedrek nie zarżnął się tempem. Od momentu, kiedy Kretę minął go na ostrym zjeździe w lesie, przycępił się do niego i nie pozwolił mu się oderwać od siebie. Zacięta walka trwała przez całą trasę aż do mety.

Tym razem wytrzymał tę morderczą walkę i gdyby nie słabsza pierwsza część biegu, mógłby powiedzieć, że nie pozwolił i sobie zakpić. Na metę wpadli równocześnie. Prócz Chrobaka, mineli wszystkich zawodników, którzy mieli bliższe numery. Przywitały ich huczące oklaski, lecz oklaski te były raczej dla Kretęgo, który mając dwunasty numer wpadł na metę jako drugi. Na Jedrka nikt nie zwracał uwagi. Dał się dogonić „dwunastce”, więcej nie ich nie obchodziło. Kretęgo obstarpił dziewczęta i chórem zaczęły go wychwalać: — Dobrze, Jasu, dobrze się spisałeś! Nawet Tomka Guta nabił w tym biegu! — klepały go po ramieniu, narzucały na niego derki i koce, podawały mu gorącą herbatę, którą przygotowała dla zawodników matka Broni Orawiec. Jedrek chwilę stał sam, czuł, że mu łzy napływają do oczu. Wśród dziewcząt widział Bronię. Wprawdzie nie klepała Kretęgo po ramieniu, ani go nie chwaliła, ale patrzyła na niego z takim uznaniem, jak oni kiedyś patrzyli na Lyszczarza. Odpiał narty i wszedł

do szatni. Był bardzo zmęczony. Nogi ugiwały się pod nim i ogarniały go młodości.

W momencie, kiedy Lyszczarz wrócił z trasy, Okręglak wyszedł z drugiej izby szatni z kartką papieru. — Podajemy wyniki dzisiejszego biegu — oznajmił tubalnym głosem. W szatni powstał tłok, wszyscy cisnili się do drzwi. Okręglak podniósł kartkę i zaczął czytać — w biegu płaskim dla dziewcząt na dystansie 4 km pierwsze miejsce zajęła Hanka Stachowicz, czas 19 min. 54,2 sek., drugie — mimo złamania na trasie nart — Bronia Orawiec, czas 20 min. 22 sek., trzecie — Zosia Tuleja, czas 20 min. 34 sek. W biegu juniorów na dystansie 8 km. pierwsze miejsce zajął Jan Kretę, czas 32 min. 15 sek., drugie miejsce — Olek Ceberniak, czas 33 min. 05 sek., trzecie miejsce — Andrzej Jawień, czas 33 min. 45 sek., czwarty — Tadeusz Chrobak — 34 min. 07 sek., piąty — Tomasz Gut — 35 min. 17 sek. Resztę wyników podamy dzisiaj wieczorem.

Lyszczarz usłyszał nazwisko Jedrka, zaczął go szukać wśród zbitej ciżby głów. Nie mógł go odnaleźć, dopiero po chwili jego spojrzenie zabłądziło w ciemny kąt szatni.

— Jedruś! — zawołał uradowanym głosem i podbiegł do niego — gratuluję ci Jedruś! Serdecznie gratuluje. Widzę, że może będzie z ciebie dobry zawodnik! — uściśnął go mocno i ucałował.

Jedrek nie mógł wycedzić słowa, podniósł tylko oczy, w których niby krople ciepłego deszczu, lśniły wielkie łzy szczęścia.

— Dziękuję... dziękuję panu, panie Andrzeju. To tylko dzięki panu

— Nie wiedziałem, że tak potrafisz walczyć na trasie. To znaczy aż do mety trzymałeś się Kretęgo?

— Tak... musiałem... — jękał się chłopiec.

— Piękny wynik, piękny wynik... Zrobiłeś mi najmil-

szą niespodziankę. Jesteś przed Tomkiem Gutem...

(Dalszy ciąg nastąpi)

Kolarze z obozu w Polanicy odwiedzają Wrocław

SZOSTKA pedałujących kolarzy, odczynnych w brunoatne ubranie treningowe, wzbudziła nie mała ciekawość wśród wrocławskich przechodniów na ul. Świerczewskiego. Kolarze, wymijając zreczenie samochody, zatrzymali się przed Borem Miecznym.

Jak się później w rozmowie z nimi okazało, była to grupa obozowiczów z Polanicy - Zdroju, która pod „dowództwem” popularnego kolarza Wandora wybrała się na „małą”, 164-kilometrową wycieczkę do Wrocławia.

— Z Polanicy wyjechaliśmy zaraz po śniadaniu i jechaliśmy do nam doskonałe — mówi Wandor. — Tylko z powrotem będzie nieco gorzej, gdyż koło Barda Śląskiego są dość duże wzniesienia. Do Wrocławia wybraliśmy się, by odrobić zaległe w treningu kilometry.

A jak tam na obozie? — zapytaliśmy. — Wszyscy pilnie trenują przed eliminacjami, iskie odbyła się w dniach 11 i 12 kwietnia, przed wyjazdem na oboz do Czechosłowacji — ciągnie dalej nasz rozmówca. — W dniu 11 kwietnia weźmiemy prawdziwie podobnie udział w eliminacyjnym wyścigu na trasie Polanica Zdrój - Wrocław. No a teraz jedziemy z powrotem do obozu, gdyż chcemy złożyć na obiad.

Wraz z Wandorem przyjechali do Wrocławia: Bak, Leskiewicz, Kłabiniski, Królak i Soltowski. (Bil)

Pięściarze WKS remisują w Łodzi

PODCZAS gdy piłkarze wrocławskiego WKS-u rozgrywali spotkanie na Dolnym Śląsku a koszykarze w Raciborzu, bokserzy spotkali się w ringu Wimy z łódzkim WKS-em. Gospodarze wystąpili do tego meczu zasileni Olejnikiem z Włóknarza.

Po walkach, stoczących na dobrym poziomie, spotkanie zakończyło się wynikiem nierozstrzyganym 10:10. Najbardziej niepokojącym pojedynkiem stoczył Ratajczak z Olejnikiem ulegając mu na punkty.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu zawodnicy WKS Wrocław):

W wadze muszel Niewiadomski zremisował z Kociubą.

W wadze koguciej Wawec przegrał przez L.O. w II rundzie ze Stan-kowskim.

W piórkowej Tomka uległ na punkty Krawczykowski II.

W lekkiej Bielski nie rozstrzygnął walki z Rybickim.

W lekko-półśredniej Łuczak odniósł zwycięstwo nad Wierzbickim.

W półśredniej Żurawski pokonał na punkty Skalskiego.

W lekko-średniej Ratajczak, po najsłabszej walce dnia, przegrał na punkty z Olejnikiem.

W wadze średniej Brykła wygrał z Tomczakiem, w półciężkiej — Wierczorek zmusił do poddania się w II-rundzie Krawczyka I.

W ostatniej walce dnia w wadze ciężkiej Franke poddał się Gorczakowi.

W wadze ciężkiej Franke poddał się Gorczakowi.

W wadze ciężkiej Franke poddał się Gorczakowi.

W wadze ciężkiej Franke poddał się Gorczakowi.

W wadze ciężkiej Franke poddał się Gorczakowi.

W wadze ciężkiej Franke poddał się Gorczakowi.

W wadze ciężkiej Franke poddał się Gorczakowi.

W wadze ciężkiej Franke poddał się Gorczakowi.

W wadze ciężkiej Franke poddał się Gorczakowi.

W wadze ciężkiej Franke poddał się Gorczakowi.

W wadze ciężkiej Franke poddał się Gorczakowi.

W wadze ciężkiej Franke poddał się Gorczakowi.

W wadze ciężkiej Franke poddał się Gorczakowi.

W wadze ciężkiej Franke poddał się Gorczakowi.

W wadze ciężkiej Franke poddał się Gorczakowi.

W wadze ciężkiej Franke poddał się Gorczakowi.

W wadze ciężkiej Franke poddał się Gorczakowi.

W wadze ciężkiej Franke poddał się Gorczakowi.

W wadze ciężkiej Franke poddał się Gorczakowi.

W wadze ciężkiej Franke poddał się Gorczakowi.

W wadze ciężkiej Franke poddał się Gorczakowi.

W wadze ciężkiej Franke poddał się Gorczakowi.

Listy z wczasów

Wczasowicze w Kudowie-Zdroju nie wiedzą co robić z czasem

BARDZO się ucieszyłem, gdy otrzymałem skierowanie na wczasy do Kudowy-Zdroju.

Przez kilkanaście dni pobytu w domu wypoczynkowym „Pstrowski” ja i moi koledzy — ludzie różnych zawodów z całej Polski — pracowaliśmy się jeszcze bardziejochać nasze Państwo Ludowe za opiekę i troskę o potrzeby ludzi pracy. Piękne strony, zdrowy klimat, ładne, wygodne domy, dobre odżywianie i lecnicтво — wszystko to zostało udostępnione ludziom pracy po wielu latach ich niedoli i wyrzeczeń.

Są to prawdy bezsporne.

Są jednak na wczasach i inne prawdy. Między innymi należy do nich zaliczyć brak rozrywek. Wczasowicze przyjeżdżają przez pewien czas waleśnią się po uzdrowisku, gdyż nikt nie udziela im wskazówek, jak mają zorganizować swe życie. Toteż po kilku dniach zaczynała ucieszać do pobliskiej gospody, gdzie przez długie wieczorne godziny bądź tańcząc w nastrozonej sali, bądź zalewając się alkoholem. Wtedy łatwo tu dostarczyć takie zjawiska: znużeni ludzie po dziennej posilku kładą się spać, po kłótni zaś idą się bawić w sposób wyżej opisany.

A przecież dookoła rozciągają się tu piękne góry i lasy. Pełno tu także zabitek i pamiątek. Gdyby się kto zajął organizacją wycieczek, nie starczyłoby nawet czterdziestu dni na zwiedzenie wszystkiego.

Wielu też ludzi pracy zainteresowałyby pogadanki o doświadczeniach naturze, o jego ludzie, o jego przeszłości, zwyczajach i obyczajach.

W celu usunięcia wyżej wspomnianych niedociągłości, miejscowa Podstawowa Organizacja Partynia winna skierować swych aktywistów i masowe organizacje — do utrzymywania stałej łączności z wczasowicami, by zapewnić im spędzenie wczasów nie tylko przyjemnie lecz i pożytecznie.

August JAKUBIEC
Hrubieszów, Berka Joselewicza 4

Inż. Weronika Demecka

Król naszych stawów złoty karp

OKOLICE Miłcza wraz z przastarą doliną rzeki Barczy — to krajina przeszło 9 tysięcy hektarów stawów rybnych, największego tego rodzaju kompleksu w Europie.

Zbliżająca się wiosna, a wraz z nią nowa kampania hodowlana, każe nam myśleć o wyprodukowaniu jak największej ilości ryb.

Charakterystyczną cechą gospodarstw stawowych jest spuszczenie jesienią wody i odławianie wszystkich ryb, by następnie wiosną zalać je ponownie i odpowiednią ilością zarybki.

Wiosną, z nastaniem ciepłych dni, zalewa się kilkudziesięciu metrowe stawki (tak zwane tarliska) wodą; gdy jej temperatura osiągnie 18 stop. C., wpuszcza się tam 4-8 letnie reproduktory karpie - tarlaki, by odbyły tarło i złożyły ikry.

Komplet wpuszczony do jednego tarliska stanowi zazwyczaj i samica i 2 samce. Każda samica zdolna jest złożyć przeciętnie milion ziarn ikry.

Z przyklepionej do dnieł trawy ikry, wykluwają się za czwarty - piąty dzień maleńkie rybki, odżywające się zapałkami swego wrodzonego żółtkowego. Jest to tak zwany wycier.

Po paru dniach zapasy w woreczku kończą się i male rybki zaczynają żywić się planktonem — żyłkami wodnymi, pchłkami, raczkami itd.

Tarliska nie mogą żyć długo młodych rybek; spuszcza się więc wodę, odławia je i przenosi na większe stawy (t. zw. przesadki).

ZARYBIANIE

STAWÓW WZROSTOWYCH

Dla zwiększenia rybkom ilości pożywienia, układa się w przesadkach obronki; zwabione nań owady składają tam jajeczka. Z nich wylęgają się larwy, służące za pokarm karpikom.

W połowie lipca odławia się narybek i zarybia stawy wzrostowe. Jesienią osiąga on przeciętnie 250 gr